Kraków, dnia 4 Listopada 1886 roku.

DJABEŁ

ROK 18. Nr. 21.

Numer pojedyńczy 20 ct.

Wychodzi dwa razy na miesiąc. — Redakcya i Administracya ulica Kazimierz Nr. 23. — Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

Prenumeratę, listy i artykuły należy nadsyłać pod adresem: **Redakcja lub administracya „Djabła“ na Kazimierzu Nr. 72.**

Przedpłata kwartalna: w Krakowie 1 złr., z przesyłką pocztową 1 złr. 15 ct., w Niemczech 2 marki.

OBRAŻENI.

Gdy rząd Niemcami obsadzał posady,
Gdy ich pakował do nadzorczej rady,
Nie uwzględniając skromnych życzeń kraju,
A protegując Niemców po zwyczaju —
Klika rządowi pokłony wybija,
I wmawia w naród: rząd krajowi sprzyja.

Kiedy posłowie nasi z Galicyi
Próżno żądali rzek regulacyi,
I to, co Tyrol uzyskał bez trudu,
Nie mogli dostać dla naszego ludu; —
Klika rządowi pokłony wybija,
I w mawia w naród: rząd krajowi sprzyja.

Gdy przemysł rządu cieszący się łaską (?)
Ginie podatkiem i naftą kaukazką —
A rząd w tej sprawie, która pachnie grozą
Homeopatyczną chce ją leczyć dozą.
Klika w tej sprawie według swego sądu
Staje po stronie nie kraju — lecz rządu.

Ale gdy jeden z nich poszedł w odstawkę
Taki, co urząd swój miał za zabawkę,
Którego klika miała za narzędzie,
I dla niej błąd on popełniał po błędzie;
Gdy tego palnął rząd — to klika krzyczy,
Że rząd krajowi: już dobrze nie życzy.

I krzyczy dalej jeden z onej czerni:
„Myśmy rządowi jak psy byli wierni,
Interes kraju nic mnie nie obchodził,
Trzymalim z rządem, by rząd nam dogodził;
Lecz dziś gdy rząd nam swej odmawia łaski,
Rządowe na bok odrzucamy maski!

„I będziem odtąd zdala od ołtarza,
Który kapłanów swoich tak znieważa —
Szanując godność, honor naszej kliki
Zdala od rządu stać będą stańczyki,
Ni wspierać rządu będą w słowach, czynie,
Póki... dopóki rząd na nas nie skinie“.

Z GEOGRAFJI GALICJI.

— Jaka roślina w Galicji najbujniej rośnie?
— Podatki.
— Jaki przemysł w Galicji najwięcej kwitnie?
— Trzebienie lasów.
— Czego Galicja ma najwięcej?
— Wody.
— Z czego utrzymują się przeważnie mieszkańcy Galicji?
— Z pożyczek.
— Co stanowi bogactwo Galicji?
— Obietnice rządu.
— Jakie są granice Galicji?
— Z jednej strony opiera się o Wiedeń — z drugiej o stolicę apostolską — z trzeciéj o żydów — a z czwartej o nieograniczoną ufność w miłosierdzie Boże.
— Które rzeki w Galicji są spławne?
— Wszystkie w czasie wylewów.
— Jaki jest rys charakterystyczny mieszkańców Galicji?
— Golizna.
— Jaka religija panująca?
Bałwochwalcza i fetyszyzm.
— Czem się żywią mieszkańcy Galicji?
— Wódką i ziemniakami
— Jakie są najgłówniejsze fabryki w Galicji?
— Fabryki wielkich ludzi w Akademji umiejętności.

CO MY MAMY?

Mamy panie wodociągi,
Gdzie? — W rynsztokach — na ulicach —
A do picia dobrą wodę
Macie? — Mamy... w Regulicach.

Mamy ustaw o pijaństwie
Multum! — A gdzie? W każdym szynku,
A tych szynków dużo macie?
Co krok wszędzie, nawet w Rynku. —

Mamy zegar z transparentem
Wieczorami oświetlany —
Co waść plecie! Gdzież ten zegar?
Mamy; ale... obiecany. —

Mamy kościołów obfitość,
Dużo księży i dewotek,
Ludzie gryzą się jak pieski —
I kursuje dużo plotek.

Ludzie gryzą się jak pieski
W Radzie miejskiej i w gazecie —
W komitetach, po kawiarniach —
Wieczór, rano, w zimie, w lecie.

Kto się kocha, ten się kłóci —
Toteż my się tak kochamy...
No, przyznaj pan, że to rzadkość
Mieć to, co my tutaj mamy. —

LIST.

Jasznie Wielmożne Pan'e Diaboł!

Wszyćkie panowie katolickie polskie narzekajom na nas żyduf i mówiom co my szachraje. Nu! może tegi bycz. Ja nie powiedom co tak nie jest. Ino tylo dla czegi niedawno barzo poważne, jak sze zdaje, kupiec i patryotnik i katolik napisał mnustfo artykułuf o potrzebie podtrzemywania polskiego przemysłu i handlu, a w jednym z tych artykułuf dowodzi, że na ten pszykład to nic nie szkodzi jak kupiec przedaje płutna z fabryk w Zyrardowie albo w Łodzi a muwi kupujoncemu że to jest plutno holenderskie abo jakie insze zahraniczne? Dla czegi jeden dżennik krajowy, co muwi że on jést barzo patryjotycki i demokratycki, takiegie artykułu przyjoł i barzo jegi chwalił? Herszte! To nam żydkom nie wolno oszukiwać a patryjotnikom i katolikom to wolno? i to dla tegi, jak tam stoi w tym artykule, że „publiczność ma swoje **nawyczki**!

Ja tylki proszę jasznie wielmożnego pana Diobła żeby tegie zapisał w swoich diabelskich aktach.

Z uszanowaniem
Hersz Wurhaft ze Stradomia.

Dziadowska pieśń
NA DZIEŃ ZADUSZNY.

Dawniej w Zaduszki dziad się tawił w pana,
Grajcary zbierał do torby od rana,
Dziś go policaj taszczy od cmentarza
Plecy znieważa.

Dawniej dla zmarłych duszyczek pokoju
Palono świeczki i lampeczki z łoju,
Dziś kolorowe przeróżne latarnie
Palą się marnie!

Dawniej strojono grób w barwinki, bluszcze,
Dziś w transparenty jakieś, barwne tłuszcze,
Każdy ubiera grób na krztałt ołtarza —
Boga obraża.

Dawniej grobowce stawiali magnaci,
Dziś chłop niech tylko jak bądź się zbogaci,
Wnet stawia sobie dona ei pace:
Cudne pałace!

Cudne pałace stawiają przeróżne
Ludziska bardziej niźli pawie próżne,
Tysiące na to rzuca chłystek lada,
A nic dla dziada!

Dawniej inaksze były to parady
A więcej zmarły miał i więcej dziady,
Zmarły pacierze miał a dziadek grosze
Każden po trosze....

Dziś zamiast dziadów kwestują panowie,
A biedy coraz więcej jest w Krakowie,
I nie pomoże już Paul Wincenty
Chociaż jest święty.

Więc rzućcie państwo te parady, hecki,
Bo to nie polski wymysł lecz niemiecki,
Więcej żałoby niech ma każden w sobie
Niźli na grobie!

Z wiedeńskich sfer.

— Panie naczelniku! Jakież obietnice damy Galicyi na rok 1887?
— Przepisz pan te same, które się dawało w zeszłym roku. Wszak pan wiesz, że tak robi się co rok.
— Przepraszam pana naczelnika; ale ja dopiero w tym roku nastałem i niewiedziałem o tym zwyczaju.

Dwa pocałunki.

Wśród osik rozpierzchłych po cichym gaiku,
Widziałem chodzącą przecudną panienkę
A ku niej jak wicher na szybkim angliku
Biegł młodzian, francuzką śpiewając piosenkę.
Gdy dopadł przywitał ją w obcym języku,
Do piersi przycisnął drobniuchną jej rękę,
A potem na twarzy całusów bez liku
Zostawił... i odbiegł. A ona młodzieńca
Oczyma ścigała, zimna.. bez rumieńca...

Wiatr wionął z północy. To było w jesieni.
Pomiędzy drzew liście wpadł mroźny kochanek,
Całuje i ściska — osika się mieni
I drżąca odwraca mirtowy swój wianek.
On błaga o całus wzajemny wśród pieni,
Lecz próżno... więc uciekł na blizki kurhanek,
A trwożna osika ze wstydu już cała
W szkarłatnych rumieńcach, ku niebu szeptała.

Efel.

KOPJA

wystósowanego podania do prezydenta miasta.

Ponieważ wszystko co tylko ma na celu dobro mieszkańców Krakowa wchodzi w zakres działalności Jaśnie Wielmożnego Pana — ponieważ zająłeś się tak gorliwie JW. Pan, aby przed zagrażającą cholerą zabezpieczyć życie nasze — przeto uważamy za obowiązek upraszać gorąco, abyś JW. Pan raczył swą opiekę rozciągnąć także i nad **kuchnią** ową, która się szczyci ojcostwem **miłosierdzia** publicznego.

Gospodarka w tej **taniej kuchni** prowadzona bez należnej kontroli powinna być wziętą w kuratelę, albowiem tak ona obchodzi ową Jaśnie Wielmożną Panią Prezesową, której dozór nad nią powierzono — jak Europę, czy dzisiaj w Ameryce deszcz czy pogoda!

W **taniej kuchni**, żołądki ludzkie odbywają doświadczenia, czy w istocie w pokarmach zawiera się dla nich trucizna, a nam konsumentom zdaje się, że cholera z całą stanowczością wypowie: „Ja! so ist's und nicht anders!“

Gdybyś JW. Panie raczył tam kiedy zajrzeć jak ów legendowy kalif i spróbował owej ciepłej **wody** zafarbowanej cebulą z domieszką pieprzu, która się tam zowie **rosołem** — zakąsił twardym i niesolonym **ziemniakiem** — pokosztował niedogotowanej **gały** ciasta polanej soporem ze śliweczek — a reprezentującej **knedla** — nie mówiąc nic o **grochu** niedowarzonym jak cała ta instytucja — lub **żyłach** rozdawanych w homeopatycznych dawkach,

zapewne w przekonaniu, że takiego **mięsa** nie podobna ludzkim żołądkom strawić — pomyślałbyś bez wątpienia, że od biedaków zmuszonych tam korzystać z **miłosierdzia** publicznego — o wiele jest szczęśliwszą nierogacizna, która tę strawę skonsumowawszy z apetytem, zapewne by jeszcze dziękczynnym inseratem w Czasie podniosła ów zakład miłosierny!

Szpeisezettel wisi tam na dzwiach ale tłuściuchna gosposia, z której obejścia się z gośćmi widzisz, że się uważa za twoją dobrodziejkę — gotuje co chce i jak chce.

Taka **tania kuchnia** powinna dla kompletu exystować na **ulicy Taniej**, ażeby się tam już nikt z krédką żyjący, nie zapędzał — ale dodawszy 5 centów, poszukał sobie obiadu w miejscach nie zostających pod dozorem firm miłosiernych jak np. restauracja kupca Zaczyńskiego, który za 25 ct. daje dobry i smaczny rosół — wyborne według karty pieczyste z jarzyną nie na czemś podejrzanem ale na prawdziwem maśle przyrządzone uczciwie — tak, że zjadłszy taki obiadek wstajesz syty i składasz mu w dodatku życzenie: Daj ci Boże szczęście sumienny człowieku, co nie blagujesz o miłosierdziu i nie czynisz sobie z swojej restauracji **dojnej krowy**.

Racz JW. Panie zajrzeć kiedy do owej **taniej kuchni** i jeżeli już nie jeść — to przynajmniej wziąść sobie w papierek z talerza bądź pierwszą lepszą **kluchę**, badź kawałek **mięsa** — by to oddać fizykowi miejskiemu i dokrorowi Walentynowiczowi do zbadania — ażeby zaopinjowali z czego się te materjały pożywcze składają — i który rodzaj zwierząt można niemi bez niebezpieczeństwa uczęstować! ——— *(podpisy)*

Żeś jest bardzo idealna.

Żeś jest bardzo idealna
Zdradza postać cała,
Pisałabyś hymny, ody,
Gdybyś to umiała.

Że nie umiesz — wielka szkoda
Dla całego świata;
Pisałabyś: jak na strudel
Ciasto się wygniata!

Lew.

Na przedmieściu.

Pachołek. Pon komisorz kozoł, coby błoto zgarnywać z drogi, bo cholera, coby śmieci wywozić z domu, bo cholera, i coby porządek był, bo cholera.

Właściciel. Powiedz panu komisarzowi, że gdybym ja chciał na cholerę czekać z zrobieniem porządków, toby mnie już od brudów i śmieci widać nie było. Zrobię porządek, ale nie dla cholery, tylko dla siebie i moich lokatorów.

Pachołek. To nie bedzie giltować, bo pan komisarz wyraźnie kozał porządek zrobić tylko lo cholery! Będzie strof. Servus.

Napisy nagrobkowe

(W obec panującej obecnie epidemji stawiania wspaniałych pomników na cmentarzu — „Djabeł“ przygotował na zapas paczkę napisów, któremi służyć będzie każdemu interesowanemu za darmo. Niektóre z nich jako próbki podajemy tutaj).

Piekarzowi:

Piekł małe bułki i małe rogale
Z tego tu pomnik wzniósł ku własnej chwale.

Rzeźnikowi:

Nie doważał mięsa dużo dawał kości,
I z tego ma pomnik pełen wspaniałości.

Szynkarzowi:

Z pijaków i dziadów pieniądz destylował,
I za te pieniądze pomnik wybudował.

Budowniczemu:

Dużo brał za domy — ludziom płacił mało,
I z tego na pomnik coś mu się zostało.

Złotnikowi:

Pod tym wspaniałym tu spoczywa głazem
Jubiler, co był złotnikiem zarazem.

Krawcowi:

Krajał bardzo skąpo i kundmanów doił,
I z tego ten pomnik dla siebie wykroił.

Szewcowi:

Lichą dawał skórę podeszwy z tektury,
Dla tego po śmierci ma granit — marmury.

Doktorowi:

Po trzy rynie brał od chorych a czasem i więcej,
Dla tego też dziś ma pomnik za osiem tysięcy.

Droguiście:

Zamiast kory chinowej dawał z wierzby korę,
I dla tego ma pomnik summa cum splendore.

Sekwestratorowi:

Dusił ludzi za podatki —
Dziś ma pomnik jak magnatki.

?

Brał łapówki pokryjomu,
Dziś ma pomnik na krztałt domu.

Próżnemu:

Pieniędzy miał mało lecz próżności wiele
Więc pomnik postawił jak ołtarz w kościele.

Lichwiarzowi:

Sławny liczykrupa — zna go całe miasto —
Ma pomnik bo procentu brał tylko sto za sto!

?

Miała kochanków bez lika
I z tąd przyszła do pomnika?

NA KLEPARZU,

— Więc znowu nowy podatek Majstrat wykuncypuwoł?

— Ano tak — ale to parafjalny więc nie ma co godać.

— Jak to nie ma? Przecież nam powiedziano, że mur koło kościoła zburzą i szkołę tysz a za plac który weźmie miasto na rozszerzenie ulicy, wszystko co potrzeba kosztem swoim wyfundują — a tera płacić za to każą. Jak że to? Jo myślę żeby rekursuwać.

— Na djobła się przyda palić budę na rzepie. Oni mają paragrafy a my tylko godanie!

— Ba! przeciek tam stoi napisane, żeby płacić za reparaciom muru kościelnego, a tego muru nie ma bo go zburzyli. Niech sobie płacą konkurenty, kumitet i ksiądz proboszcz!

— A jakże ksiądz proboszcz!

— No, dyć przecie, ś. p. ksiądz Goljan kościuł reperuwoł a podatkami nas nie kuniruwali.

— Ba, takich księży jak nieboszczyk Golian to ze świecą szukać. Żeby go był pan Bóg dłużej przy życiu zostawił, to byłby w Wieliczce cały kościuł odrestauruwoł bez duszenia parfjan — świeć tam Panie nad duszą jego!

— Albo i ksiądz Wilczek! On. jak ta kiedy co do czego przyszło, czy biednemu dać ślub, czy pochować, czy co iszygo, to zawsze mówił: Dziękować Bogu dochody z parafji mam dobre, więc nie zubożeję gdy co darmo zrobię — a majątku na tamten świat nie wezmę, boby mi ciężko z nim było wendruwać przed sąd boski!

— To też kużden z nas kiedy idzie wedle naszego kościoła szczyrze zawsze westchnie mając obu na myśli: daj im tam Boże odpoczynek wieczny!

— To prawda, i gdyby tu był z nich który, to by nam dziś nie kazali płacić za to że tyle placu skonfiskuwali! Jak pana Boga kocham trzeba rekuruwać. a dyć to tam wliczyli jeszcze i jakieś nieprzewidziane wydatki?

— Et! godocie jak po śliwkach! Jo wom powiadom tylko tyle, że trza płacić bo to widzicie: konkurencyja, paragraf i Majstrat to takie wielgie potentaty, żebyśmy się tym rekursem tylko skomromituwali.

Seiner Eksceleuz Herrn von Kaulbars.

Es hat Herr Kaulbars lobesam,
Bulgariens Innere bereist,
Und als Hund dem Herrn gehorsam,
Banditen mit Rubeln und Schnaps gespeist.

Und als sehr gelehrter General,
Sagt er, ich will Statistik!
Und mit hohler frasen Redeschwall
Preist er — schändliche Taktik.

Doch die Bulgaren, die Tapferen, Edeln,
In Grossmuth halten die Wege ihm frei,
Und in freier Überzeugung sie wählen
Männer, die sprechen und nicht zittern dabei.

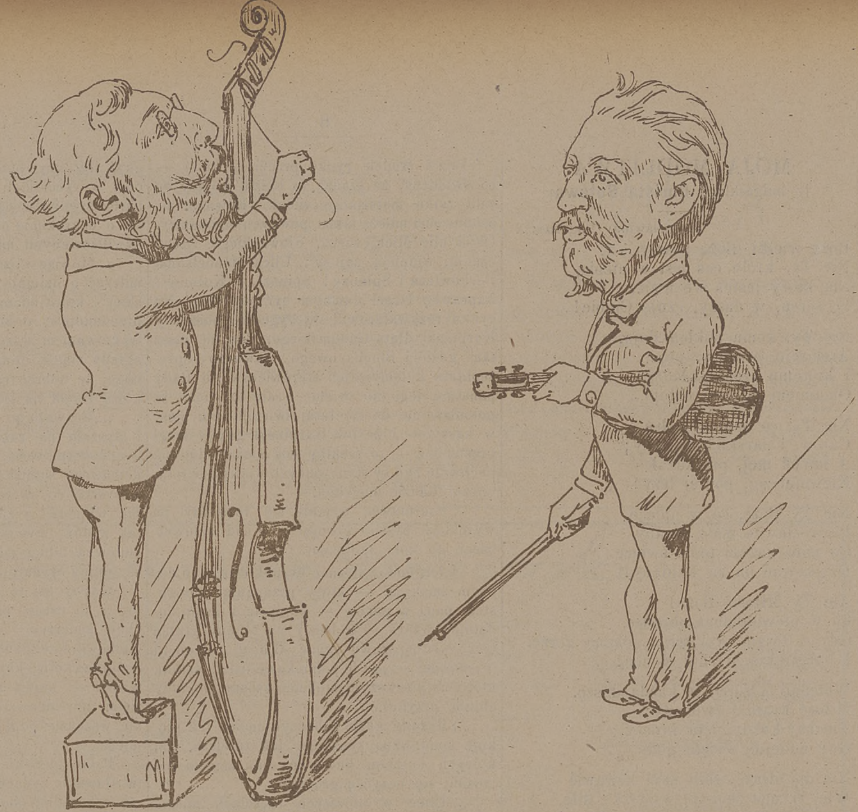
Gott möge dich Bulgarien beschützen
Vor russischen schnapsbegeisterten Horden,
Und denkend „Szumi maritza“ dein Auge [blitzen,
Und du gross werden wie nie vordem.

Dr Putzerl.

Amator moskiewskiego błota.



Młodo-Czech: Bracie Słowianinie! My kochamy Rossję, bo ona także jest słowiańska! Porzuć i ty raz swoje mrzonki narodowe i pójdź ze mną krzyknąć jej: Na zdar! — Patrz, jak tam pięknie, jak dobrze, jak przyjemnie!
Polak: De gustibus non est disputandum!



— Co robisz?
— Stroję basy na ten wielki koncert w kwietniu dla Gautscha — a ty czyś pewnym swych skrzypiec?
— Ja? Grałem na nich w Wiedniu — próbowałem prym wodzić, ale mi się nie udało. Jeżeli tak dalej pójdzie, to z koncertem rzucę się w inną stronę i zagram tam *„byczka“*.

Bajka Ezopa zmoskiewszczona przez Kryłowa.

....Przed polowaniem stanęła umowa,
Że komu bądź się poszczęści,
Zdobyty łup — nie rzekłszy słowa,
Podzielą na cztery części.
Lecz Jego Mość niedźwiedzio-sobacza
Tak rzekła, gdy ubito rogacza:
„Jedna część dla mnie z umowy wypada,
Druga część dla mnie: bom jest król północy,
I mam Jej Bohu żołądek nie lada....
Trzecia część dla mnie: z mocy mojej mocy,
A o *część czwartą* gdy mnie kto zapyta,
Ubiję go — Jej Bohu! i kwita.



MOJA MODLITWA.

(z bułgaskiego **Christa Botewa**)

Błogosławiony Bóg nasz...

Boże wielki, Boże prawy,
Nie Ty, królu coś jest w niebie,
Ala który jesteś we mnie,
W sercu, w duszy, czuję Ciebie!...

Nie Ty, komu pokłon dają,
Archireje, czerncy, popi,
I któremu grosz składają
Omamieni fałszem chłopi...

Nie Ty, co namazywałeś
Carów, i carskich papieży;
A **naród mój**, przekazałeś.
Niewolniczej, podłej leży!

Nie Ty Boże, co w opiece
Prawosławne masz tyrany,
Co nam każesz palić świece
Dziękować im za kajdany!

Ale Ty Miłości Boże!
Co w niewoli dasz obrońce,
Gdy z Twym przyjściem błysną zorze,
I bułgarskie błyśnie słońce!

Wetchnij Twórco w każdą duszę,
Miłość kraju i swobody;
Niechaj każdy pęta kruszy
Gdy nadejdą święte gody

Nie daj dłużej serc nam krwawić
Wlej w nas zemsty, wszystką siłę,
I rzuć w boje — ma wróg zdławić,
Daj z nim razem nam mogiłę.

Nie daj aby dusza mdlała...
Na obczyznę pieśń leciała,
I bez echa jak w pustyniach,
Głucho, prośba ta przebrzmiała!

Wiedeń 1886. Tłómaczył **S. Lew.**

Okólnik Kaulbarsa.

Pasłysztie Bułgary sukinsyny! Swiataja Rasyja chaczit was udarit wielikim szczastiem — jej Bohu! a kak ona znajet, szto najbilsze szaście byt' Rasyjanom — tak ano dla waszego szczastia chaczit wsi Bułgari zdiełat Rasyjanami. Tak chaczit Car — a wy małczat' i ruki po szwam a kto nie chaczit – eto buntowszczyk, padlec bradiaga i pajdiot w sybir, ili do katorgi.

Z notatek śledziennika.

(Dokończenie).

...„Kołomyja ne pomyja, Kołomyja misto. W Kołomyi krasne diwki biłeńkie jak cisto!“ brzmi stara rusińska piosenka — gdy się jednakowo rozglądniesz po tem mieście — to ci się piosenka wyda kłamliwą, zwłaszcza pod tym względem, że zamiast biłeńkich dziewcząt ujrzysz czerneńkie jak mrówki postacie ruchliwe gęsto się uwijające.

...Miasto choć rozległe w przyjemnej nawet okolicy, przecież cię nic ku niemu nie ciągnie.

...W Kołomyi jest pewna osobliwość, jakiej może nigdziebyś indziej nie zobaczył. Przez środek rynku przebiega kolej — co świadczy, że rządzą tu ludzie mający na celu tylko materjalny widok. Również do osobliwości należą także pewnych ulic nazwy. Obok ulic Mickiewicza, Słowackiego, Szewczenki, widnieją napisy: Ulica Mendelsona, Berkowicza i Spinozy! Spinoza w Kołomyi! Zaprawdę Izrael dumnym być powinien! Na rynku rozkwaterował się wygodnie poczciwy Karpiński dłuta Gadomskiego. Czy nie masz tam gdzie i Blocha owego, sławnego reprezentanta kołomyjskich starowierów, do Rady państwa, tego nie wiem — ale to wiem, że polonizm nie da się tutaj świętojurcom zjeść w kaszy — i że ów Karpiński gdyby mógł przemówić — to rzekłby coś niezawodnie na pochwałę żydów stanowiących większość w tutejszej Radzie miejskiej. —

... Czerniowce pięknie się rozsiadły na wysokości pysznie górującej po nad malowniczemi do koła okolicami.

W ich budowie znać dorobkiewicza z dobrym smakiem — który przejmując się gustem pana z panów — korzysta z stron dodatnich wzoru — a baczy na to aby groblę tylko według stawu sypać. Gmach metropolji orjentalnej — jest to pomnikowe dzieło sztuki, które najpierwszym stolicom świata mogłyby chlubę przynosić.

... Rzadko gdzie zobaczyć można tak pięknie zbudowaną synagogę jak tutejsza. Ci, których kosztem budowaną ona została nie musieli się liczyć z groszem.

... Ulice w nowszych częściach miasta są szerokie, równe i czysto utrzymane a pomiędzy gmachami, niejedne przypominają wzorowe cacka, któremi odznacza się Wiedeń.

... Jaka narodowość jest tu panującą trudno wyrzec. — Na ulicach, w sklepach, restauracjach, kawiarniach, nawet na dworcu kolejowym słyszysz język polski — tak samo wszędzie się nim rozmówisz jak w miastach galicyjskich. Więcej niż w miastach Galicji dochodzą tu do twojego ucha dźwięki języka niemieckiego — choć po większej części zepsutego szkoszlawionego, jako ów co w Galicyjskich miastach zajmuje trzecie stanowisko. Jeżeli to prawda, że żydzi bardzo są tutaj rozwielmożnieni — to zaprawdę krzywdę się im przynosi, iż nazwy ulic w **trzech** a nie w **czterech** językach na rogach domów są wypisane!

...Pod wpływem nadzwyczaj przyjemnego wrażenia opóściłem Wystawę. Różne dzienniki a zwłaszcza miejscowa „Gazeta polska“ szczegółowo pisały o niej. Ja patrzałem się tylko ze stanowiska polskiego i wyniosłem przekonanie, że gdyby nie nasi wystawcy serio pojmujący znaczenie takich zbiorowych popisów pracy rąk ludzkich — Wystawa czerniowiecka byłaby mało co, czemś innem jak zwykłym jarmarczny bazarem – mieszczącym w sobie towary zagraniczne i to pośledniejszej wartości!

..Wymieniać nazwiska wystawców, którzy owocami swej pracy przynoszą chlubę imieniowi polskiemu, przekroczyłoby granice naszego pisma, więc tylko **wszystkim** wypowiadamy tutaj braterską cześć i z szlachetną dumą oczekujemy Wystawy krakowskiej — gdyż jesteśmy pewni, że na tem polu, jak ongi w rycerskich turniejach, pokażemy, że naród żyje i wszędzie, gdzie tylko może, starą się o odzyskanie należnego stanowiska wśród cywilizowanych narodów!

....Mówiąc o Czerniowcach, nie mogę przemilczeć o dzielnie redagowanej „Gazecie polskiej“, która odznaczając się i świadomością przedmiotów, o których mówi, i wybornem traktowaniem wszystkiego co kraj obchodzi, składa ciągle dowody pełne ciepła serdecznego, że dobrze rozumie znaczenie placówki którą zajęła na tych naszych kresach!

....Rozważając niejedno co się widziało i słyszało na różnych kresach Polski, nie ulega wątpliwości, że im dalej jesteśmy od domowego ogniska, tym ogniściej kochamy wszystko co swoje, i gdyby nas Pan Bóg tak wypędził z ziemi rodzinnej na tułactwo jak żydów, stworzylibyśmy sobie taką przecudowną biblją jaką oni mają, któraby nam się nigdy wynarodowić nie dała.

Gdyby się to kiedy nie daj Boże — stało; a do czego pełnemi strumieniami grzechów zmierzamy — to pomiędzy naszą a ich duchową inteligencją byłaby ta różnica, że my gdziekolwiekby nas kij pielgrzymi zaprowadził — nigdy zamieszkawszy na cudzej ziemi, nie oddawalibyśmy zębem za ząb, — ale wszędzie odpłacalibyśmy chlebem za kamień.

Pełne głębokiej goryczy wypowiedziałem tu słowa o żydach galicyjskich patrząc na ich szkaradną obojętność dla kraju a czasem i nienawiść niczem nie wytłumaczoną.

Po części winni są temu krakowscy żydzi. Pomiędzy nimi znajduje się wielu takich, o których z ręką na sumieniu powiedzieć mogę, że pojmują szczerze i uczciwie obowiązki względem rodzinnego kraju, że są w duszy dobrymi polakami — ogół nie żywi żadnych złych uczuć — a z tego co widzę dzisiaj jestem przekonany, że z całego młodego pokolenia będą kiedyś ojcowie i matki szlachetnej dziatwy Polski.

Z takiem przekonaniem ujrzawszy świat inny, nędzników, nazwałem nędznikami i dziś kończę wyznaniem, że tamtejsi żydzi nie warci są zawiązać tutejszym rzemyku trzewików.

OD REDAKCJI.

Za dni kilka zamykamy dział inseracyjny w Kalendadzu Djabelskim. Z tego powodu upraszamy tych panów, którzy dotąd mimo objawionego życzenia nie nadesłali swych ogłoszeń o doręczenie takowych — albowiem nazwiska wszystkich inserujących się – są nam potrzebne wcześniej dla niespodzianki jaką im zamierzamy uczynić.

P. K. Piękny wierszyk pański o Nadziei w przyszłym numerze umieścimy.

Przewodnik Krakowski.

WAWEL.

Groby królewskie zwiedzać można codziennie.

Skarbiec kościelny codziennie o g. 10 przed południem, w święta po sumie.

Smocza jama codziennie (za zgłoszeniem się do miejscowej władzy wojskowej) bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą.

Wieża (wspaniały widok na miasto i okolice) codziennie bezpłatnie.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we Czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferye, bezpłatnie.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów.

Biblioteka i zbiory Akademii Umiejętności. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (w gmachu Akademii ulica Sławkowska) codziennie od 11 do 1 bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 cent.

Instytucye finansowe.

TOWARZYSTWO WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w Krakowie. Biura tego Towarzystwa mieszczą się w własnym gmachu przy ul. Kleparz Dz. VII Nr 124, a mianowicie AJENCJA ZABEZPIECZEŃ OD OGNIA i GRADU w głównem wejściu na dole po lewej stronie. BIURA UBEZPIECZEŃ NA ŻYCIE na dole druga brama.

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU w Krakowie. Biura mieszczą się w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Kleparz Dz. VII Nr. 124 u głównego wejścia na dole po prawej stronie.

KASA OSZCZĘDNOŚCI, ulica Szpitalna, dom własny. Godziny urzędowania codziennie, oprócz świąt od 9—1.

FILJA BANKU HIPOTECZNEGO, Rynek główny, róg ulicy Szewskiej, dom hr. Wodzickich.

BANK GALICYJSKI, Rynek gł. Nr. 19. Godziny biurowe od 9 rano do 3 popołudniu prócz świąt i Niedziel.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE RĘKODZIELNIKÓW i PRZEMYSŁOWCÓW w Krakowie, przy ulicy Krzyża (dawniej Rocha).

Domy bankowe.

STANISŁAW FEINTUCH, rynek główny. Szara kamienica.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek Nr. 15.

Domy komisowe.

I. NAWROCKI. Hotel Drezdeński. Dom bankowo-komisowy i Bióro spedycyjne.

Dentyści.

J. DŁUŻYŃSKI, ul. Floryjańska Nr. 12 I. piętro. Od godziny wpół do 10 do 1szej i od 2 do 5.

K. GOEBEL, ulica Franciszkańska Nr. 10. Dr. med. Docent dentystyki w Uniw. Jagiell. Od godziny 9 do 1 i od 3 do 5.

W. HREBENDA, ulica Szpitalna Nr. 17. (obok Kasy Oszczędności). Doktorand med. Ordynuje codziennie od godziny 9 do 1 i od 2 do 5.

KAZIMIERZ SZYMKIEWICZ. Rynek l. 26. Dr. wszech nauk lekarskich, ordynuje od g. 9 do 2 i od 3 do 5. Ekstrakcye przy użyciu środków znieczulających.

Apteki.

J. TRAUCZYŃSKI, apteka pod Koroną, Rynek, dom własny, naprzeciw wieży ratuszowej. Instrumenta chirurgiczne, bandaże i parfumerje.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Floryańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, parfumerje francuzkie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Fabryki pierników.

K. MOLĘCKI w Krakowie, przy ulicy Brackiej l. 158. Pierniki salonowe w paczkach po 40 ct. i po 30 ct. Placek królewski przekładany 1 złr. 50 ct. Paczka przekładanych pierników konfiturą za 50 ct. Całusków 30 za 25 cent. Cennik pierników rozsyła darmo.

L. CZYŃSKI w Jarosławiu. Pierniki i sucharki z FABRYKI JEGO są do nabycia po cenie fabrycznej w Krakowie, w Sukiennicach pod l. 23 (naprzeciw ulicy Szewskiej). Przez Jego C. K. M. Cesarza Franciszka Józefa i przez J. C. W. Arcyksięcia Karola Ludwika z uznaniem przyjęte, na 6-iu wystawach krajowych i zagranicznych nagrodami odszczególnione, odznaczające się niedorównanym smakiem.

Zakłady fotograficzne.

A. SZUBERT, przy ul. Krupniczej Nr. 17, odznaczony medalem na Wystawie Paryskiej 1878 r. Zdejmuje fotografie do naturalnej wielkości, wykonywuje fotografie z połyskiem i emaliowane; koloruje na szkle (Heliominiatury), jakoteż artystycznie akwarellą. Grunwald, panorama Krakowa, komplety widoków Tatr, Szczawnicy i Żegiestowa są do nabycia.

Składy obuwia.

ANTONI MARKIEWICZ, ulica Sławkowska Hotel Saski. Skład obuwia męskiego własnego wyrobu. Za trwałość i dobroć materjału ręczy. Obstalunki i reperacje wykonywa punktualnie. Ceny nader umiarkowane.

Księgarnie.

K. BARTOSZEWICZ, księgarnia nakładowa, tanie wydawnictwo polskich klassyków, skład oryginalnych obrazów olejnych i akwareli polskich malarzy, przy ulicy Sławkowskiej, w Hotelu Saskim.

Magazyny i handle.

LUDWIK WEBER, Rynek gł. Fabryka pościeli i materaców. Skład dywanów i wózków dziecinnych. Przyjmuje zamówienia na wyprawy od najtańszych do najwykwintniejszych. Wybór wielki. Ceny przystępne.

WILHELM FENZ, Rynek Nr. 48, wprost kościoła św. Wojciecha. Magazyn towarów galanteryjnych i parfumerji. Wielki skład nasion kwiatowych, jarzynnych i pastewnych z najlepszych źródeł.

H. FRITSCH, Mały Rynek. Skład towarów kolonialnych, farb win węgierskich i zagranicznych, wódek, nafty amerykańskiej i krajowej. Główny skład herbaty, Cementu Portland i Gipsu.

ANDRZEJ SCHULZ, Rynek gł. Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i korzennych. Skład papieru, przyborów pisemnych i rysunkowych, farb, lakierów, pendzli i złota malarskiego, korali i paciorków szklannych w różnych gatunkach, oraz fabryczny skład pasty woskowej do zapuszczania posadzek.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem" Cement portlandzki, gips i farby.

JAN JANIGA, linia A-B, Rynek gł. l. 41. Handel towarów kolonialnych i Materjałów aptekarskich. Główny skład wód mineralnych krajowych i zagranicznych. Wielki wybór win węgierskich, tokajskich i zagranicznych. Prawdziwy Koniak, Rum Jamajka, Cuba. Arak Batavia, de Goa, Wódki krajowe i zagraniczne, Oliwa prowancka, doborowy wybór Herbaty rossyjsko-chińskiej i Kawy, oraz Specialitetów lekarskich po umiarkowanych cenach.

F. LENERT, ul. Sławkowska „pod Gankiem". Hurtowny handel win i towarów kolonialnych. Herbata, arak, wódki porter, sery, smalec, słonina i t. p.

Dalszy ciąg Przewodnika.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win.

ANTONI ROTHE w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej l. 13, poleca Szan. Publiczności swój własny wyrób świec woskowych gładkich i z ozdobami, oraz skład świec stearynowych i stoczków po cenach najniższych. Dostać można codziennie świeżych pierników w różnych gatunkach.

ANTONI SUSKI, róg ulicy Grodzkiej i Szerokiej, dom własny. Wszelkie towary korzenne, wina węgierskie, austrjackie, reńskie i francuskie Prawdziwy koniak, rumy i araki, wódki zagraniczne i krajowe, kawa, czekolada, herbata chińska i angielska, oliwy, musztarda, cukier, ryby marynowane, sery, wędliny, przekąski gorące mięsne, porter, piwo okocimskie.

S. REICHMAN, ulica Floryjańska Nr. 21. Skład bielizny męzkiej, damskiej i dziecinnej, tak własnego wyrobu jak i z fabryk zagranicznych. Obstalunki najstaranniej wykonywa się tak z własnego jak i dostarczonego materjału. Przyjmuje zamówienia na wyprawy ślubne i wszelkie hafty. Wielki wybór pończoch.

D. BUCHNER, Stradom Nr. 23. Bogato zaopatrzony skład towarów bławatnych, materyj jedwabnych, czarnych i kolorowych, aksamitów lyońskich, dywanów angielskich, płócien rumburgskich Sprzedaż częściowa i hurtowna.

J. BAZES. Wielki skład angielskich, francuzkich, belgijskich i czeskich towarów szklannych, kryształowych, żyrandoli, lamp, akwaryl, złotych rybek i porcelany, przy ul. Grodzkiej Nr. 107 naprzeciw kościoła św. Piotra po najumiarkowańszych cenach fabrycznych.

J. KORAL, w Rynku gł. pod L. 13, magazyn bławatnych i wełnianych towarów, oraz płócien, bielizny stołowej, szyrtyngów, dywanów, aksamitów lyońskich, pończoch saskich i innych tego rodzaju artykułów, pochodzących z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i krajowych. Długoletnia reputacya tegoż handlu powszechnie znana w Galicyi i Królestwie jest najpewniejszą gwarancyą. Przesyłki próbek i towarów wykonuje się z wszelką punktualnością.

Iszy WIEDEŃSKI BAZAR w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 11 naprzeciw kościoła P. Maryi. Poleca się nadal Sz. Publiczności.

Magazyny ubiorów męzkich.

ADAM LIPCZYŃSKI. Magazyn ubiorów męzkich w Krakowie, Rynek główny l. 45, I piętro. Utrzymuje ciągle zapas gotowych ubiorów na każdą porę roku. Przyjmuje wszelkie obstalunki i takowe podług najświeższych żurnali w najkrótszym czasie uskutecznia.

ANDRZEJ BERNACKI, ulica Sławkowska 233. Ubiory gotowe, przyjmuje zamówienia. Ręczy za trwałość i dobroć tak materyałów jakoteż roboty. Wypożyczam kostiumy męzkie i damskie na bale, kuligi i t. d.

LEON PASSYGA, przy ulicy Sławkowskiej l. 23, naprzeciw kościoła Marków, poleca się łaskawej Publiczności, w wykonywaniu wszelkich zamówień na ubrania tak ze swoich, jakoteż i przyniesionych materyałów. Ceny przystępne.

Litografie.

A. PRUSZYŃSKI, ul. Szewska. Podejmuje się wszelkich robót litograficznych.

Wyroby siodlarskie i rymarskie.

A. SZKLARSKI, ulica Floryańska. Główny skład siodeł, wyrobów galanteryjno-siodlarskich, oraz przyborów podróżnych i myśliwskich.

Składy fortepianów.

F. MASŁOWSKI, ulica św. Jana l. 309.

Zakłady kuśnierskie.

A. KRÓLIKOWSKI, Plac Dominikański l. 3. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres jego fachu wchodzące, ręcząc za sumienne i szybkie wykonanie, oraz wszelkie przerobienia i reperacye z dodaniem skórek lub wierzchu Przyjmuje się także futra do przechowania przez lato, należytość uiszcza się przy odbiorze futra z konserwy. Ceny jak najniższe.

FRANCISZEK CHĘCIŃSKI, ulica Grodzka Nr. 18. I. piętro Skład własnych wyrobów kuśnierskich futer męzkich, kołnierzy, rękawków, czapek i t. d. Przyjmuje futra do przechowania przez lato. Wszelkie obstalunki oraz reperacyje wykończa się najstaranniej i najpunktualniej po cenie umiarkowanej.

Magazyn rękawiczniczy.

F. LUBAŃSKI, plac Dominikański l. 3, poleca wielki wybór rękawiczek własnego wyrobu glansowych, duńskich, jelonkowych, nicianych i jedwabnych sznurówek, portmonetek, torb podróżnych, kufrów, szelek, ubrań jelonkowych, rękawic i masek do fechtunku, biretów, pasków rupturowych i innych bandaży itp. Każdy przedmiot z tego magazynu pochodzący, celuje trwałością, elegancyą i przystępnemi cenami.

Magazyn mód.

oraz pracownia sukien i okryć damskich ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ, w Krakowie Rynek główny, Sukiennice Nr. 19, poleca znaczny wybór kapeluszy damskich przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres toalety damskiej wchodzące.

Hotele.

DREZDEŃSKI ZIEMBIŃSKIEGO, Rynek główny i róg ulicy Floryańskiej. Restauracya z polską kuchnią.

EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym obok stacyi kolei konnej Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracya w miejscu z wyborną kuchnią.

Wyroby masarskie.

STANISŁAW ARMÓŁOWICZ ulica Grodzka l. 92. Skład wędlin i delikatesów swojskich.

JÓZEF KIEŁCZYKOWSKI, ul. Florjańska, dom własny, dawniej Wgo Armółowicza. Zakład masarski bogato rozwinięty. Wędliny, szynki z młodych wieprzaczków. Kiełbasy polskie siekane i krajane, ozory, salami, kiełbaski parowe wyrabiane na sposób czeski. Poleca swój towar amatorom specjałów wieprzowych, niezrównanej dobroci.

Cukiernie.

REMAN i HENDRICH, Sukiennice Poleca Szan. Publiczności wyroby pierwszej jakości Pokoje dla dam i osób niepalących, oraz osobne pokoje dla palących, urządzone z komfortem na sposób zagraniczny. Doborowa czytelnia dzienników krajowych i zagranicznych.

Wielki wybór najwyborniejszych cukrów, czekoladek, owoców smażonych, ciast itp. Lody o każdej porze roku. Likiery i wina, jakoteż chłodniki i napoje gorące.

ADAM ROSZKOWSKI Rynek główny, róg ulicy Szewskiej. Cukiernia zaprowadzona na sposób warszawski z czytelnią zaopatrzona w dziennik. — Nad cukiernią na I. piętrze pokoje urządzone umyślnie dla gry bilardowej. Usługa oddzielna. Właściciel poleca się względom Szanownej Publiczności.

Odlewarnia żelaza i metalów.

L. ZIELENIEWSKI, w Krakowie, c. k uprz. Fabryka narzędzi i maszyn rolniczych oraz wyrób narzędzi wiertniczych systemu kanadyjskiego.

Zakłady tapicerskie.

KAROL PIENIĄŻEK, ul. Florjańska Nr. 28, dom Ks. Lubomirskiej. Przyjmuje wszelkie obstalunki i reparacye w zakres tapicerstwa wchodzące Wielki wybór gotowych mebli, materje i wszelkie potrzeby dekoracyjne z pierwszorzędnych fabryk Rysunki mebli i próby materyj przesyła na żądanie wraz z cennikiem.

STEFAN IGLICKI, tapicer i dekorator, przy ulicy św. Jana Nr. 12, podejmuje się urządzenia apartamentów, wszelkich dekoracyj, tapetowania pokoi, oraz wszelkich robót do zakresu tego zawodu należących ręcząc, za trwałe i eleganckie wykonanie.

FRANCISZEK KARLIŃSKI ulica Sławkowska l. 27. poleca swoją świeżo założoną pracownię tapicerską, przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty w zakres tapicerstwa wchodzące, podejmuje się urządzania całych mieszkań, tapetowania pokoi, zakładania dywanów, przerabiania starych mebli, oraz dekoracyi.

Ceny umiarkowane.

Kawiarnia i Restauracya.

L. BOGUSIEWICZA, Rynek główny. linja A—B dom Kirchmajerów.

Nowo urządzony ten zakład z paryzką wykwintnością na sposób pierwszorzędnych firm zagranicznych, zajmuje całe pierwsze piętro. Kuchnia polska i francuska. Wina wszelakie począwszy od prawdziwych szampańskich aż do stołowych austryackich. Bogato zaopatrzona własna piwnica. Kawa w najwyborniejszym gatunku bądź mokka bądź inna według życzenia. Herbata karawanowa wprost z Kazania sprowadzana Doborowe ciasta. Czytelnia bogato zaopatrzona w pisma bądź krajowe, bądź zagraniczne. Podejmuje zamówienia na zbiorowe śniadania, obiady, kolacye itp. tak w swoich salonach, jako też zobowiązuje się takowe w prywatnych urządzać domach nawet z usługą. Ceny odpowiednie.

Restauracye.

NOWAKOWSKI i MUSZYŃSKI w hotelu Saskim przy ulicy Sławkowskiej. Kuchnia francuska dobór win wszelkich gatunków.

T. TURLIŃSKI, w hotelu pod Różą (dawniej ruski) ulica Floryjańska. Kuchnia czysto polska. Wina prawdziwe. Przyjmuje wszelkie zamówienia na obiady, kolacje, bale, wesela itp. Z zobowiązań wywiązuje się rzetelnie Ceny najprzystępniejsze.

Zakład stolarski.

ROMAN CHMURSKI (firma protokolowana) przeniesiony z ul. św. Józefa na ulicę Smoleńsk do własnego domu pod Nr. 105, wykonuje wszelkie roboty fabryczne, kościelne, meblowe, oraz inkrustacye na sposób francuski i angielski, poleca się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności.

ALEKSANDER ŁOPATKIEWICZ, przy ulicy Zwierzynieckiej l. 23. Wykonuje wszelkie roboty w zakres tegoż fachu wchodzące, jako to: wszelkie atelie dla pp. fotografów, okna żelazne, balkony, krety itp. Reperacye uskutecznia szybko i po cenach przystępnych.

Centralne biuro wynajmu mieszkań

W. GRABOWSKIEGO w Krakowie, w Pałacu Nro 7 przy ulicy Wiślnej. Przyjmuje do wynajęcia mieszkania i wynajmuje takowe.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: *Aleksander Słomski*.

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

DODATEK do Nru 21 „DJABŁA“ 1886 r.

BURAKI i MARCHEW.

(Bajeczka konwersyjna)

W nadpeltwiańskim grodzie jest dosyć ogrodów,
Ale warzywnych. W jednym buraki
Wciąż prosperują — bez wielu zachodów:
W drugim selery — pory — szpinaki,
W innym zaś marchew, lecz marchew bez naci,
Która się zalicza do arystokracyi!
W każdym z tych zakładów
Nie tylko do śniadań, ale i obiadów
Bywało dość gości, bo dziś wielu pości;
Więc dla zdrowia organizmu
Schodzą do wegetarianizmu
I od dłuższego czasu tylko wegetują...
Jarzynką się kontentują. —
Niedawno temu ogród buraczany
Licznie reprezentowany, uradził zmienić uprawy,
Uradził zmianę nasienia,
Aby strawniejsze były potrawy
Bez uszczerbku pożywienia.
I było w tem dosyć racyi, ale do zmiany rotacyi
Trzeba funduszów — alias grosiwa,
A tu każdy cienko śpiewa.
Jak to zrobić? — W tem marchew uczynna
A bez naci — więc dość zwinna
Ofiaruje swą pomoc burakom szanownym...
Mizdrzy się do nich i głosem wymownym
Przedstawia możliwe korzystne warunki,
Przyrzeka wykupić dawniejsze gatunki
Dać fundusz na nowe, cukrowe — ćwiklowe
I tam dalej — i tam dalej! Buraki pilnie słuchali
I w pierwszej chwili pomocy nie odrzucili;
Wzięli dylacyę — by się namyślili.
Marchew ręce zaciera — głośno tryumfuje
Ogłoszenia drukuje, że buraki ratuje.
Oblicza zyski — nadyma pyski.
I nuż się śmiać. Lecz buraki rozważywszy
Pro i contra, — obliczywszy
Plus i minus — zaczęli się chwiać.
Marchew to spostrzega, pomiędzy buraki wbiega
Perswaduje — peroruje,
Lecz to wszystko nie skutkuje:
I gdy mimo — werwy, swady,
Z burakami nie ma rady,
Zacznie je straszyć. „Jak przyjdą wybory
To ja w miejsce buraków wsadzę kalafiory“!
Zrobiło się cicho, w tem jakieś licho
Strzeliło w jednego z buraków
I rzekł do drugich biedaków:
„Hej szanowni przyjaciele
„Czego za dużo — tego i zawiele
„Puściliśmy marchew w grzędy
„Ona zaraz lezie wszędy,
„Ja się nie boję wyborów, ni plantacyj kalafiorów;
„Odrzucam pomoc marchwianą
„Tak nam tutaj zachwalaną.
„Sprowadźmy flance z Erfurtu,
„Albo z Wiednia lub Frankfurtu
„Ręczę wam, że będzie taniej.“
Koledzy tem przekonani
Poszli wszyscy za tym głosem
Z wyjątkiem pana prezesa..
Który doradzał z marchwią interesa.
Marchew ze spuszczonym nosem
Wróciła do swej grzędy i głosiła wszędy,
Że z burakami będzie wielki **skweres**
Lecz oni tak zczerwienieli, tak się do roboty wzięli,
Że daleko lepszy zrobili interes.
A z tąd nauka dla buraków braci:
Niech się mają z daleka, od marchwi bez naci.
Dan w Cwikłach. **Dr. Chrzan.**

CZYJEŚ ZAPISKI

znaleźliśmy w Sukiennicach i umieszczamy je tutaj jako kwalifikujące się do Djabła.

...**Z okoliczności** pożaru powstałego w fabryce Zieleniewskich przypatrz się panie Prezydencie świeżo gontami pobitemu dachowi na miejskiej realności podarowanej przez ś. p. Rydzowskiego.

Strażak.

...**Wykorzeń** panie Prezydencie pisarstwo pokątne w magistracie — a nieobliczone nastąpią korzyści.

Archiwista.

...**Znieś** fundusz gadzinowy za roboty w godzinach niebiórowych a zmniejszy się liczba fałszywych delatorów.

Ferdziu.

...**Czy Panu wiadomo,** że rzemieślnicy muszą się dzielić zyskiem w sprawach miejskich.

Jeden z dostawców.

...**Od mojżeszowego** wyznawcy,
Bierzie on po sto blatów;
Od swiagra kolei pięcz dukatów;
Wistarca dlo laskawcy!
A w tem logika i ten jest sens?
Zie konsensowi nie równy konsens!

Gimpel faktor.

...Hr. St. Tarnowski ma w sejmie postawić wniosek, aby straż pożarna po miastach i miasteczkach powierzoną została stańczykom, którzy zobowiązują się pożary nie tylko w sercach jak obecnie, ale i w budynkach obywateli galicyjskich gasić szczęśliwie bez wszelkiej pretensji. Wniosek ten ma widoki powodzenia zwłaszcza, że oszczędności powstałe — mają być użytemi na utworzenie specjalnego „pospolitego ruszenia“ w czasie spodziewanego wkroczenia cholery do Galicji. Do owego pospolitego ruszenia będą wszyscy obowiązani od niemowląt aż do śmierci.

Chrzanowski i Popowski referenci wojenni.

...Lokaje galicyjscy mają zanieść petycję do parlamentu o wzięcie ich w opiekę przed coraz groźniejszą dla nich konkurencją Stańczyków — którzy literalnie coraz gęściej zajmują ich posady. Konkurencja ta jest o tyle dla nich groźniejszą — że stańczycy zobowiązali się spełniać służbę tylko **stojąco** — czego oni w żaden sposób nie mogą się podjąć.

Chochlik

(ANONS).

Mydło patentowane przez Czas.

Cudowna osobliwość!!!!! Ktokolwiek brudne ręce tem mydłem wymyje natychmiast otrzyma co zechce!

Reklamy:

Zbabrałem sie szkaradnie wobec kolegów — a po umyciu rąk tem mydłem z pewnością otrzymam budowę teatru.“ (podpis) **Radca Budowniczy.**

„Napisałem dzieje Polski aż moskale podziwiają, że się znalazł taki, który lepiej potrafił zbeszcześcić historję narodu naszego niż oni. Po umyciu się tem mydłem wyszedłem czysty jak bursztyn — i zostałem przez naród wybrany na posła.“ (podpis) **Profesor uniwersytetu krakowskiego.**

„Pisywaliśmy paszkwile w dziennikach i redagowaliśmy niby humorystyczne artykuły w pewnym bezczelnym organie pewnego hrabiego, przeciwko różnym uczciwym osobistościom — po umyciu rąk tem mydłem, dostaliśmy liberyję i obietnicę otrzymania miejsc korzystnych. (podpis) **Pewni profesorkowie.**

Uwaga. Za te wszystkie wiadomości nie bierzemy jako za rzecz znalezioną, żadnej odpowiedzialności — ale na zakończenie mówimy z uniesieniem: Jakaż to miła ta nowa rzeczpospolita krakowska, kubek w kubek podobna do Rzeczypospolitej polskiej przed 100 laty!

Djabeł.

W SALONIKU.

— Ach panie Erneście jesteś tak nieznośny tak natrętny że..

— Pani! co słyszę... jeszcześ mnie nigdy w ten sposób nie witała!

— Zawsze pana tak witać będę jeżeli w tak niestósowněj porze będziesz przychodził. Mój mąż co tylko z bióra nie wróci.

— O Pani! jesteś aniołem!

W handlu starego papieru.

— Czy mógłbym u pana zakupić ze sto kilogramów rozmaitych szpargałów?

— I owszem!

— Na przykład sztuki teatralne...

— Mam, mam — sprzedajesz pan zapewne ser i masło?

— O nie panie! ja należę do spółki autorów dramatycznych.

OGŁOSZENIE.

W nowo założonym uniwersytecie żeńskim wakuje posada **docenta** do wykładania: w jaki sposób sponiewierać najkorzystniej i zniszczyć zasługi człowieka szanowanego przez cały naród, którego cicha a pełna poświęcenia kilkunastoletnia praca, zawadza tutejszym **nowonarodzonym wielkościom!**

Błazenki.

Odznaczone srebrnym medalem zasługi na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie w r. 1881, tudzież w Marburgu r. 1876, oraz aprobowane przez Towarzystwo Lekarskie Krakowskie. — Srebrny medal zasługi na Wystawie rolniczo-przemysłowej w Przemyślu w r. 1882.

SRODKI LEKARSKIE I TOALETOWE

WYROBU

JÓZEFA TRAUCZYŃSKIEGO

aptekarza „Pod Koroną“ w Krakowie.

Wino chinowe i wino chinowe z żelazem, uznane przez Towarzystwo Lekarskie krakowskie, środek znakomity i wzmacniający w ogólności, a mianowicie w rekonwalescencyach po ciężkich chorobach, jak: tyfusie, zapaleniu płuc lub opłucnej, po płonicy, dyfteryi, dalej w celu podniecenia apetytu, tudzież w katarach żołądka i kiszek, w suchotach, obrzmieniu gruczołów, w niedokrewności, blednicy, w febrach długotrwałych, zwłaszcza u dzieci, wino chinowe zawsze błogie skutki wydaje. Cena butelki 2 złr.

Wino Pepsynowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino Rumbarbarowe. cena 1 złr. 50 ct.

Wino Peptonowe, cena 1 złr. 50 ct.

Wino z nadfosforanem wapna, cena 1 złr. 50 ct.

Syrup balsamiczno-ziołowy, usuwa wszelki długotrwały kaszel, zaflegmienie, duszność, chrypkę, plucie krwią. Cena 75 ct.

Rozczyn „Lerasa“ zawiera w sobie pyrofosforan żelaza i sody, który w niedokrewności, blednicy, osłabieniu całego organizmu, został oddawna przez najsławniejszych lekarzy za środek najlepszy uznany i zalecony. Cena 50 ct.

Pastylki balsamiczno-ziołowe. Usuwają zadawniony i najuporczywszy kaszel, chrypkę, duszność, zaflegmienie, wyschnięcie w gardle lub krtani. Cena 50 ct.

Pastylki słodowe w kaszlu, katarze po 10 cnt.

Ziółka antireumatyczne i antigośćcowe, czyszczą krew, usuwają zastarzały reumatyzm, podagrę, gościec, darcie, łamanie, bezwładność w rękach lub w nogach i t. d. 10 porcyj 1 złr.

Ziółka karpackie usuwają kaszel długotrwały, katar płuc, astmę, dławienie w gardle, itd. Cena 40 ct.

Extrakt szpilkowy. Zaleca się jako środek wyborny dla wszystkich cierpiących na płuca, astmę, brak powietrza i t. d. Sposób użycia następujący: płyn ten za pomocą przyrządu rozpylony po pokoju, wydaje woń nadzwyczaj przyjemną do oddychania, zupełnie taką samą, jaką oddychamy w lasach sosnowych, zatem można sobie samemu tę woń drzew szpilkowych w pokojach co przyrządzić, zwłaszcza w zimie jest pożądanym. Cena butelki 1 złr. 50 ct. pół butelki 75 ct. Rozpylacz 2 złr.

Balsam zdrowia jedyny środek, uleczający wszelkie katary żołądkowe, zaflegmienia, odbijania, kurcze żołądkowe, brak apetytu, uderzenie krwi do głowy, a ztąd ciągły ból głowy, hemoroidy, zawrót głowy. Cena butelki 1 złr. pół butelki 50 ct. Setki świadectw służyć mogą za dowód skuteczności tegoż balsamu, a jedne z ostatnich brzmią:

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Dziękując najuprzejmiej Wielmożnemu Panu za przesłanie poprzednią razą Balsamu zdrowia Jego własnego wyrobu tak znakomitego w swych skutkach; upraszam znów o przesłanie mi dwóch flaszek za zaliczką, a zarazem upraszam i upoważniam Pana o ogłoszenie dla szerszej Publiczności z moim podpisem co następuje:

„Ja weteran z r. 1830, mający lat 76, będąc cierpiący na katar żołądkowy i hemoroidy, używałem różnych środków, byłem po kilka razy w Marienbadzie, Karlsbadzie, Franzensbadzie; żadne z powyższych kąpiel tyle mi dobrego skutku nie sprowadziły, co Balsam zdrowia wyrobu WP. Czuję się w obowiązku podać to do publicznej wiadomości, najgoręcej polecając ten zbawienny i nieoceniony środek. Kołomyja 4 Kwietnia 1883.

Z poważaniem *Seweryn Ostaszewski*
żołnierz z r. 1830, pułku Karola Różyckiego.

Szanowny Panie Trauczyński!

Upraszam znów o przysłanie mi trzech flaszek pańskiego Balsamu zdrowia, który otwarcie mówiąc z najlepszym skutkiem daje się używać w katarze żołądka, a co doznając na sobie od trzech miesięcy, staram się również zalecać każdemu z moich znajomych, którzy ulegają tym przykrym cierpieniom. Lwów dnia 24 listopada 1881 r.

Z poważaniem *Michał Mięczyński*
Ulica Ochronek Nr. 8 we Lwowie.

Wielmożny Panie Dobrodzieju!

Upraszam o łaskawe nadesłanie mi znów 2 flakonów pańskiego balsamu zdrowia za pobraniem pocztowem. Prawdziwie powinni być WPanu wdzięczni wszyscy cierpiący na katary żołądka za ten wynalazek, bo skuteczniejszego a tak łagodnego środka nie miałem w życiu mojem, ani będąc we Włoszech, ani we Francyi, ani w Prusiech. słowem nigdzie i to donoszę bez przesady. Nawet wody mineralne, ani Hunijady, ani Karlsbadzkie, ani Mühlbrun, ani Sprudel coś podobnego nie czynią, co pański Balsam zdrowia. Już w małej ilości użyty czyni hominem trzeźwym, lekkim, ból głowy znika i codzień staje się zdrowszym, weselszym i silniejszym. Kto nie zna jeszcze pańskiego wynalazku, niechaj popróbuje przez parę tygodni go używać, a potwierdzi to, com doznał sam na sobie
Moszczan d. 31 Października 1881.

Z szacunkiem *Ksiądz Krescenty*
kapucyn w Krakowcu, poczta Radymno

Expelerin, działa otrzeźwiająco na osłabione muskuły usuwa zastarzały reumatyzm, gościec, darcie, ból w krzyżach migrenę, ból głowy, fluksyą, kurcze żołądkowe. 70 ct. i złr. 1 cent. 50.

Antichemicranin. Jestto środek niezawodny przeciw najgwałtowniejszej migrenie, bólu głowy i newralgii. Sposób użycia: Skoro tylko ból głowy następuje zażyć należy natychmiast 2—3 pigułek antihemicraninu a w razie potrzeby po upływie jednej godziny używszy znowu 2—3 pigułek ból głowy ustępuje zupełnie. Chcąc się jeszcze prędzej uwolnić od częstokroć gwałtownego bólu głowy, należy równocześnie natrzeć skronie po za uszami a nawet i wierzch głowy Allylem a ból głowy natychmiast ustępuje. Kto peryodycznie dotknięty bywa migreną, powinien dla przerwania następnych paroxyzmów jeszcze przez następujące 3 dni do 2 pigułki Antihemicraninu używać, codzień na czczo. Cena flakonu, 1 złr. 80 cent.

Verrucin, płyn niszczący odgniotki: smarując pędzelkiem odcisk przez 8—10 dni sam później od pada bez użycia narzędzi ostrych. 50 ct.

Allyl, niezawodny środek przeciw migrenie i newralgii. *Sposób użycia*: Zwilżywszy płynem tym watę pociera się takową silne miejsca za uszami, skronie i czoło, a w razie silnego bólu i wierzch głowy kilka razy, a wkrótce najsilniejszy ból migrenowy ustępuje w zupełności Cena flakonu 1 złr.

Pasta piękności. (Crême de baute). Środek usuwający piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, zmarszczki na twarz, wyrzuty skórne, węgry, czerwoność nosa, słowem jestto środek odmładzający i nadający cerze kolor jakby aksamitny. Ponieważ nie zawiera żadnych części szkodliwych, przeto z całą ufnością używać ją można. Cena 85 ct.

Mydło toaletowe, złożone z wyciągów ziołowych, nadające nadzwyczajną białość i delikatność cerze. 25 ct. *Mydło glicerynowe płynne*, uznane przez Tow. lekarskie jako znakomite i nieszkodliwe, 60 ct. Jodowe 35 ct. Smołowe 25 ct. Siarkowe 25 ct. Karbolowe 25 ct. *Mydło* na wszelkie plamy tłuste. Cena 25 ct. *Olejek przeciw głuchocie*. Cena 50 ct. *Proszek niszczący pluskwy, mole, karakony* oraz *wszelkie owady domowe; środek niezawodny.* Flaszka 25 ct. *Puder nieszkodliwy* Blanche i Rouge z puszkiem 1 złr. *Woda kolońska* po 35. 70 ct. do 3 złr. *Pasta do zębów* 25 i 50 cnt.

Woda do ust ochraniająca psucie się tychże, oraz niszcząca woń nieprzyjemną często się wytwarzającą. Cena 30 i 75 ct.

Regenerateur jest niezrównanym środkiem przywracający siwym włosom kolor pierwotny, wzmacniając takowe, nadaje tymże nadzwyczajną miękkość i kolor połyskujący, nadto niszczy łupież tworzący się na głowie oraz pryszcze lub wyrzuty skórne usuwa. Zaleca się ten płyn dlatego, że przewyższa wszelkie odtąd znane środki o tyle, iż przy innych prawie wszędzie użycie wskazuje, by włosy przed barwieniem myć w sodzie lub mydle a to w celu uwolnienia takowych od tłuszczu; gdy tymczasem używając Regenerateur staje się mycie włosów zupełnie zbytecznem, i przez proste zwilżanie a po części nawet wcieranie płynem tym w włosy takowe po 8—10 otrzymują kolor pożądany, nie farbując nadto skóry lub bielizny, jak to ma miejsce przy wielu innych środkach. 1 złr. 50 ct. 3 złr.

Krople cudowne od bólu zębów: krople te można zakładać na wacie w ząb bolący, nadto natrzeć dziąsło i twarz po stronie bolącej oraz na wacie założyć do ucha a gdy zacznie piec w uchu ból przechodzi natychmiast, również przez wąchanie tych kropli nerw zostaje uśmierzony. Cena 50 ct. *Wata* uśmierzająca ból zębów 15 ct.

Olejek tanino-łopianowy, rano podczas czesania należy olejkiem zwilżać włosy wcierając takowy silnie w skórę a zapobieży się dawszemu wypadaniu włosów, które następuje przez tworzenie się łupieżu, grzybków, wyrzutów skórnych, oraz po chorobach zapalnych, jak zapalenie płuc, tyfusie, wszystkich podobnych przypadkach za pomocą olejku tanno-łopianowego, lub essencyi tanno-łopianowej nietylko, że sie wstrzymuje w zupełności dalsze wypadanie włosów, lecz porost tychże staje się o wiele obfitszym i bujniejszym. Cena olejku 80 cnt.

Esencya tanno łopianowa. Skutki jej są te same, co olejku tanino-łopianowego, lecz różni się tem, że nie zawiera w sobie olejku tłustego, ale że jest to przetwór wyskokowy. Cena 80 ct.

Cudowny plaster krakowski na wszelkie zastarzałe rany i skaleczenia cena 40 ct. *Płyn odwietrzający* zepsute powietrze przy epidemiach, jak ospa, szkarlatyna, cholera, tyfus i t. d. Cena 50 ct. *Proszek desinfekcyjny*, odwaniający natychmiast 20 ct. *Kit do lepienia szkła* porcelany 50 ct.

Wody lekarskie, przez Świetne Tow. lek. krakowskie uznane i polecone własnego wyrobu nadzwyczaj przyjemne do użycia a o wiele skuteczniejsze od wód naturalnych i o połowę tańsze mianowicie: Woda z pyrofosforanem żelazawym. Woda gorzka przeczyszczająca. Woda litowa, Woda Vichy, Woda Jodowa, Woda Selcerska.

☞ Powyższe środki utrzymują: *w Poznaniu* Mankiewicz apt. *we Lwowie*: Rucker apt. Mussil apt., w Bochni Reiss apt., w Bóbrce Międliński apt., w Brodach Kulak apt., w Budzanowie Jasieński apt., w Chrzanowie Sporysz apt., w Ciężkowicach Zapott apt., w Dembicy Zauderer apt., w Grybowie Tulczycki apt., w Jaśle Palch apt., w Krośnie Pick apt., w Krzeszowicach Rybacki apt., w Łańcucie Schultz apt., w Mielcu Pawlikowski apt., w Krynicy Nitribitt apt., w Przemyślu Maszewski apt., w Rzeszowie Kalinowski apt., w Nowym Sączu Jakubowski apt., w Stanisławowie Macura apt., w Tarnopolu Jamrugiewicz apt., w Tarnowie Chodacki apt., Reid apt., w Wadowicach Kurowski apt., w Żydaczowie Bardasz apt., w Szczawnicy Jesierski apt., w Brzeżanach Hausberg, w Przemyślu Mańkowski, w Brodach Inlaender.

Wody mineralne krajowe jakoteż i zagraniczne, oraz ***Apteczki homeopatyczne.***

☞ Na żądanie przesyła się cenniki **franco**. Zamówienia za zaliczką pocztową. ☜

HANDEL pod PALMĄ

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie rynek główny l. 46,

Skład główny piwa pilzneńskiego z browaru mieszczańskiego.

poleca: wszelkie *towary korzenne*. *Wina* węgierskie, austryackie, francuskie, burgundskie, reńskie, hiszpańskie. *Rumy i araki*. *Likiery* holenderskie, francuskie i krajowe. *Porter i Piwo* angielskie. *Herbatę* rosyjską i lodyńską. *Czokoladę* w różnych gatunkach. *Owoce* południowe świeże, suszone i smażone w cukrze. *Kalafiory* algierskie. *Kompoty* włoskie. *Sucharki* angielskie i presburskie, oraz wszelkiego rodzaju *Bakalie*. *Wędliny* westfalskie i wszelkie inne. *Pasztety* strasburskie. *Ostrygi* ostendzkie. *Kawior* astrachański w każdéj porze roku. *Ryby* w puszkach w oliwie, marynowane i wędzone. Różne *konserwy*, *sosy*, *musztardy*: francuska, angielska i kremska; oraz wszelkie przyprawy do potraw. *Ekstrakt* Liebiga. *Bulion* w wybornym gatunku. *Séry* wszelkiego rodzaju. *Oliwę* nicejską i prowancką itd. Zamówienia przyjmuje się na: *dziczyznę i ryby świeże*.

Skład świeżych wód mineralnych krajowych i zagranicznych

IGNACY RAJAL

linja A—B Nr. 41, w Rynku głównym

poleca

SWÓJ BOGATO ZAOPATRZONY SKŁAD

wszelkich obić

od najtańszych do najzbytkosztowniejszych

tak wyrobów krajowych jak i zagranicznych.

URZĄDZA POKOJE SYPIALNE.

Na składzie znajdują się

Pledy, Kołdry i Koce

z sierci wielbłąda

według systemu prof. Dra Jaegera.

Wielki wybór

DYWANÓW SMYRNEŃSKICH i TURECKICH.

Dr. Tuszyński

Rynek 35,

leczy specyalnie Dyfteryę — Syfilis — upławy b. i cholerę.

JAN BAJER

MAGAZYN i FABRYKA WYROBÓW TOKARSKICH

w Krakowie, przy ul. Grodzkiej Nr. 15, w domu Wgo Goebla,

poleca P. T. Publiczności elegancko i gustownie wykonane wyroby z bursztynu, rogu, pianki, kości słoniowej, drzewa, kamienia, marmuru i metalów jakoto, **cybuchy z bursztynami, wiśniowe tureckie badeńskie i z jaśminu, cygarniczki, fajki piankowe, laski, kije bilardowe szachy, arcaby, domina itd. Wszelkie przybory do bilardów. Wielki wybór portmonetek.**

Kręgle, Kule, Krikiety.

za dobry gust rzetelne wykonanie roboty oraz przystępne ceny ręczy.

SKŁAD KAS OGNIOTRWAŁYCH.

Ozdobne noże tureckie

1 nóż duży — ostrze 25 ctm.	1 Zlr.	50 ct
1 „ „ „ „ 31 „	1 „	20 „
1 tuzin noży stołowych 9 Zlr., 1 sztuka po		80 „
1 „ „ deserowych 8 Zlr., 1 sztuka po		70 „
1 „ przyborów deserowych 18 Zlr. 1 para	1 „	60 „

rozsyła za zaliczką pocztową. — Odsprzedającym rabat.

JOHANN ČOKIČ in FOČA Bosnien.

Magazyn nowości

FILIPA EILE

w Krakowie,

przy ulicy Grodzkiej pod l. 6

utrzymuje na składzie:

wielki wybór biżuteryj, parfumeryj i mydeł,

lornetek, dalekowidzów, scyzoryków, neceserek,

przybory do palenia, tutki „Houblon“, również ceraty, **bieliznę** męzką, krawatki, **kaftaniki trykotowe** według systemu **Prof. Jaegera**, specyały wyrobów gumowych, **artykuły do podróży**, oraz wszelkie przedmioty, wchodzące w zakres składu galanteryjnego i norymbergskiego

po cenach nader niskich.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.

KSIĘGARNIA

J. K. ŻUPAŃSKIEGO & K. J. HEUMANNA

w Rynku głównym (Pałac Spiski),

utrzymuje na składzie najświeższe nowości polskie, niemieckie, i francuskie ze wszystkich działów literatury i rozsyła takowe do łaskawego przejrzenia.

Niemniéj utrzymuje wielki wybór książek do nabożeństwa w oprawach od najskromniejszych do najwykwintniejszych po umiarkowanych cenach.

Poleca dalej dzieła illustrowane odpowiednie na upomiki oraz książki dla młodzieży.

Przyjmuje prenumeratę miejscową i zamiejscową na wszystkie czasopisma, wychodzące tak w kraju jak też i za granicą, odsyłając Szanownym Abonentom miejscowym takowe do domu bez żadnej dopłaty.

Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Katalogi na żądanie franco.